

RAZ DWA TRZY!



Z MISTRZOSTW EUROPY W ŁYŻWIARSTWIE

Uczestniczki mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie, rozegranych w Berlinie: mistrzyni Niemiec Lindpaintner (na lewo) i najlepsza łyżwiarka Angli Cecylja Colledge.

UWERTURA BERLIŃSKICH KONKURSÓW HIPPICZNYCH

OD NASZEGO KORESPONDENTA

Berlin, 25 stycznia.

Nielada zadanie stało przed sprawozdawcą sportowym w sobotę dnia 24 stycznia o godzinie 8-ej wieczorem. Oto o tej właśnie godzinie rozpoczęła się w olbrzymiej Deutschlandhalle konkurs hipiczny w ramach słynnej „Grüne Woche”, a równocześnie na lodzie w „Sportpalaście” mistrzowskie pary wyczyniały wstępne piruety pod dźwięki muzyki.

Sportpalast czynił konkurencję Deutschlandhalle i — odwrotnie. W Sportpalaście przez trzy dni o identycznych czasach rozgrywa się stawka o mistrzostwo Europy w łyżwiarstwie — w Deutschlandhalle pocią się i prychają konie, walczące o nagrody „Grüne Woche” czy „Grüne wald”. Wszystko to bardzo piękne, ale, co w takiej sytuacji ma począć sprawozdawca, który nie doszedł jeszcze do praktykowania sztuki rozdawania osobowości, a nie posiada na własny użytek aparatu telewizyjnego w lewej kieszeni od kamizelki? W najlepszym razie musi jechać po jednej konkurencji hipicznej 30 minut z Deutschlandhalle do centrum miasta, aby stwierdzić, że Sportpalast już jest pusty i że za bufetami straszy.

Tak bowiem stało się w piątek, gdzie rozpoczęła o godzinie 8-ej wieczorem konkurencja hipiczna o nagrodę „Grüne Woche”, w wysokości 4.000 marek, skończyła się... o godzinie 11 min. 10, przy czym pełne wyniki ogłoszono dopiero o godz. 11 min. 20. Nadmiar złego, w spisie jeźdźców były zmiany, ale nie podawano przez megafon, kto jechał na danym koniu. Stąd możliwość myłek. W Sportpalast o 11.50 już było ciemno.

Wielka Deutschlandhalle, która przy pełnym parterze mieści circa 20.000 osób, zamieniła się w ten dzień w arenę, przez co ubyło jej circa 7.000 miejsc na dole. Około 12.000 osób mogło śledzić konkurencję, ale ilość osób ze względu na śrubowane ceny była nie tak wielka. Trzeba liczyć tłum widzów na 7 do 8 tysięcy osób.

Parter zmieniono na wielką arenę, wygiętą w wielką podkole, o długości boków po 80 m., a więc nieco krótszą, niż hala na Kaiserdammie, gdzie w zeszłym roku wydarzył się w czasie „Grüne Woche” tragiczny wypadek wspaniałego jeźdźcy Axel Holsta. Obecnie arena była szersza, co pozwoliło zmieścić 14 przeszkód różnej miary. Zaczynało się od łatwej barjery, potem szedł płot, dalej wielki luk areny wolny na rozbieg, potem trzy po sobie blisko idące barjery, nawrót, mur, sztachety, znowu wolne półkole i nawrót przez mur i barjerę na dwa szańce, które najwięcej wyoływały nieposłuszeństw koni. Po skoku na jeden z nich zeskok i momentalny wskok na drugi, potem prawie zaraz rów z wodą i powrót przez początkowy płot i barjerę.

W konkursie startuje 118 koni,

kilka numerów odpada. Jeżeli idzie o państwa, to poza olbrzymią większością niemieckich koni, ujeżdżanych przez oficerów Reichswehry oraz przez jeźdźców cywilnych, startuje najliczniej ekipa polska w składzie: płk. Römmel, mjr. Lewicki, por. Czerniawski, mjr. Dziadulski, por. Komorowski. Na miejsce Gutowskiego startuje na jego koniu bar. Römmel.

Obok Polaków pojawiają się Włosi, którym jednak

szczyście nie sprzyja.

Mają dobre konie i śmiałych jeźdźców (Rossi, hr. Pecconi, Bolivente, Campello), ale poza jednym jeźdźcem wszyscy wynoszą punkty karne już to na skutek nieposłuszeństwa konia, już to przez zrzućcenie przeszkody. Szwedzi nie pokazali niczego ciekawego, przyczem koń „Kelim” pod por. Bernströmem wogóle nie chce wystartować i trzy razy na wstępie wylamuje się przed przeszkodą, duński reprezentant, kpt. Mikkelsen, ma odrazu punkt karne, reprezentant Szwajcarii, Bodmer na „Korsika” nie startował.

Jako przedstawicielka Stanów Zjednoczonych startuje Miss Roentgen Mac Hag na klaczy „Manfredia” i jedzie w niezwykle śmiałym stylu i długich skokach. Ma czas: 79 sek. i 0 punktów karnych. Wogóle panie zawstydziły trochę w sumie panów.

Inna amazonka, panna Georgius (Niemcy), na koniu rasy holsztyńskiej, a więc trochę przyciężkim i mało zwrotnym, ma wspaniały skok o zbyt jednak wysokim odbiciu, przez co traci czas. Czas jej: 78 sek.

Zawodzi pani Opel, której słynny, śliczny w maci „Nanuk”, trzy razy odmawia pójścia na pierwszą przeszkodę. Honor kobiecie salwuje doskonała i bardzo odważna jazda pani Kaethe Franke, która na klaczy „Hartherz” ma nader szybkie tempo, ale przez trącenie wody zbiera 4 punkty karne.

W ogólnej ocenie powiedzić można, że Niemcy trzymali się lepiej i mocniej w siodle, niż Polacy,

którzy zanotowali — jedyni! — wypadek zeskokoczenia z siodła na szańcu i osunięcie się z siodła: pierwszy raz robi to Czerniawski na „Zefirze” (na pierwszym szańcu), drugi — tenże Czerniawski na „Dyonie”.

U Niemców materiał koński raczej przeciętny, holsztyńskie konie, piękne i mocne, ale zbyt ciężkie, hodowla wschodnio-pruska notuje większe sukcesy, podobnie, jak hallowerska (drugie i trzecie miejsce, Prusy Wschodnie — pierwsze). Znani jeźdźcy niemiecy, jak: Salvati, Brandt i in. na ogół zawodzą już to przez brak dobrych koni, już to przez pewne błędy taktyki.

Obiecujący jeździec z S. S., Temme, na koniu „Tasso”, ma „parcours” bez błędu, jedzie w tempie i swoimi 64 sek. z ułamkiem zajmuje pierwsze miejsce. Mogliśmy mieć to pierwsze miejsce, gdyby... gdyby „Wizja” pod Komorowskim nie



Z turnieju jeździeckiego w Berlinie. Widok na Deutschlandhalle podczas pierwszych zawodów.

straciła ostatniej, najłatwiejszej przeszkody, która bodaj tylko dwa razy zleciała w całym konkursie. Komorowski startuje na „Wizji” w dużym tempie, widząc, że tylko tem można coś zrobić — Polacy prawie wszyscy zbyt wolni, przez co czasy ich przeważnie powyżej 70 sek. Koń ma płynny, długi skok tuż nad barjerą, na szańcu koń skacze jak baletnica raz i drugi (och! przechodzi przez tłum), przez rów śmiga gładko, ma 60 sek. na przedostatniej barjerze... 61 sek. na ostatniej... i ta właśnie spada. Czas 62 sek., ale 4 punkty karne... To się nazywa polski pech!

„Duncan” pod Lewickim odmawia skoku przy murze, co kosztuje 3 punkty, tempo, nadane przez jeźdźca, słabe (82 sek.).

„Dyon”, poza wspomnianym wypadku na szańcu, ma dobre tempo, ale lekko zrywa przy braniu przeszkód (zbyt młody wiek?).

„Zbieg” pod Dziadulskim okazuje się koniem ciężkim, odmawia posłuszeństwa przy braniu szańcu (4 punkty karne i czas 81 sek.).

„Zefir” płochliwy i ma wypadek na szańcu (czas aż 88 sek. i 11 punktów karnych!).

„Znachor” pod Komorowskim ma świetnie płynny skok i czyste „parcours”, ale czas zbyt długi, bo 73.1 sek.

Bar. Römmel na „Moskalu” ma czyste „parcours”, ale czas 73.

Czerniawski na przyciężkiej „Warszawiance” idzie płynnie i notuje czas 72 sek.

„Zbój” pod Komorowskim robi doskonale wrażenie, bysty i śmiały, ale czas 69 sek.

Komorowski i Römmel posiadają najlepsze tempo w konkursie i najczystsze „parcours”. Innym polskim zawodnikom brak rozmachu. Niemcy jechali „na całego” i ten system przyniósł im też wygraną.

Drugie miejsce po Temmem zajmuje Hasse na koniu „Fridolin”, który ma daleki i płynny skok, czas 66.4 sek. Trzecie miejsce dr Bartram na „Amneris” (67 sek.) — koń doskonały. „Nora III” pod Pfordtem w czasie 68 sek. wytrzymała tempo, piątą jest Włoch Bolivente na „Torno”, długim i śmiałym koniu (w identycznym czasie co poprzednik), Brinkmann na „Prinzu” o 4/1 sek. gorszy od Włocha i bardzo zwawy w tempie, Leugnik, mimo niepewnego skoku (krótkie nogi konia?) jest 7-my, „Zbój” pod Komorowskim 8-my, „Warszawianka” 11-ta, „Znachor” 12-ty.

* * *

W sobotę o godz. 3-ej popołudniu wypełniła się znowu Deutschlandhalle swoimi 8-ma tysiącami widzów. Konkurs, jaki rozegrano popołudniu, wchodził w ramy „konkursu wszechstronności konia”! druga część tej konkurencji obejmuje tresurę konia, natomiast właściwy finał odbędzie się dopiero dn. 1 lutego (konkurs wszechstronności konia — „finał zwycięstwa”). Sobotnia konkurencja zawierała skoki myśliwskie przez 12 przeszkód w dwóch etapach (razem 24 przeszkód).

Sukces majora Lewickiego

Do konkursu staje 39 koni, przeważnie niemieckich, parę koni szwedzkich i „Duncan” pod mjr. Lewickim. Polski jeździec przechodzi „parcours” czysto, przyczem „Duncan” odznacza się w tym dniu równomiernym tempem i dalekim oraz wysokim skokiem. Na podstawie tej testy mjr. Lewicki znalazł się w grupie czterech czołowych jeźdźców, który przeszli próbę eliminacji. Jest to niewątpliwie sukces polskiego zawodnika.

Znowu Niemiec na pierwszym miejscu

Berlin, 25 stycznia (tel.). W sobotę wieczór zaczęła się w Deutschlandhalle druga część konkursów hipicznych o nagrodę „Grüne Woche”.

Polscy jeźdźcy startowali trzykrotnie. Płk. Römmel na koniu „Sabinka” i „Hahara” odpadł z powodu punktów karnych, natomiast mjr. Lewicki na koniu „Titimora” przeszedł parcours bez błędu, ale miał słabe tempo. — Pierwsze miejsce, podobnie jak wczoraj, zajmuje Niemiec Temme.

* * *

Berlin, 26 stycznia (tel.). W niedzielę popołudniu i wieczorem odbywały się w Deutschlandhalle zawody hipiczne o nagrodę „Narodowego Socjalistycznego Odrodzenia”. Zawody wygrał koń „Terra” pod jeźdźcem Hasse. Na drugim ułokował się koń „Olas” pod jeźdźcem Barnakow (Niemcy). W ten sposób dwa pierwsze miejsce zajęli Niemcy.

Polski jeździec Lewicki na „Duncanie” zajął 10-te miejsce w czasie 73 sek., natomiast płk. Römmel miał pecha i postrącał wszystkie przeszkody na „parcours”.

W czasie zawodów obecni byli min. Goebbels, gen. Blomberg, min. Darree i ambasador Lipski.

Zg.

Pierwsze zimowe gonitwy w Zakopanem

Zakopane, dn. 26 stycznia (tel.). Otwarto dziś w Zakopanem 4-ty sezon zimowych wyścigów konnych z totalizatorem. Wspaniała słoneczna pogoda ściągnęła na tor wyścigowy bardzo liczny zastęp publiczności, która emocjonowała się przebiegiem zawodów. Wyniki są nast.:
W gonitwie pierwszej na dystansie 1800 m. o nagrodę 400 zł. dla 4-letnich i starszych koni pierwszą bardzo łatwo o 3 długości „Nuda” Bronikowskiego pod żokiem Ustinowem przed „Admonicją” i „Gigolo”. Totalizator zwyczajny 163, francuski za „Admonicję” 34, za „Gigolo” 19. Za Nudę totalizator francuski nie płacił wobec nie sprzedanych na nią biletów.

W gonitwie 2-giej na dystansie około 200 m. o nagrodę 400 zł. dla 3-letnich ogierów i klaczy przy 5 koniach: 1) „Brabantia” własność M. Priški Mencil pod żokiem Kawalcem łatwo o 2 długości przed „la Cumparsita” i „Turją”. Totalizator zwyczajny 54, francuski 28 i 25.

W gonitwie 3-ciej na dystansie około 2400 m. z plotami o nagrodę 400 zł. startowało 9 koni: 1) „Ogarek” stajni Ferdynandów pod chłopcem Sobczykiem łatwo o 4 długości przed „Memphisem” i

„Jamem”. Totalizator zwyczajny 55, francuski 18, 27 i 32.

W gonitwie 4-tej na dystansie 1800 m. o nagrodę 700 zł. im. p. Marji Bronikowskiej przy 9 koniach startujących: 1) „Lorenzo” pod jeźdźcem Czyżem w walce o szyję przed „Grandem” i „Libanem”. Totalizator zwyczajny za „Granda” i „Lorenzo” po 25 zł., francuski 22, 19 i 23.

W gonitwie 5-tej na dystansie 3200 m. z przeszkodami o nagrodę 300 zł. przy 10 koniach startujących: 1) „Klinga” p. Seidle pod żokiem Ustinowem w walce o pół długości przed „Herringiem” i „Izolana”. Totalizator zwyczajny 24, francuski 15, 36 i 20.

— 0 —

OŻYWIENIE RUCHU SPORTOWEGO W ZAKOPANEM.

Poprawa warunków zimowych w Zakopanem i Tatrach wpłynęła b. korzystnie na ożywienie się ruchu sezonowego, do czego przyczyniły się niemało zorganizowane na sobotę i niedzielę pociągi popularne, w następstwie czego wszystkie imprezy sportowe, urządzane w dniach 25 i 26 bm., cieszyły się bardzo dużym powodzeniem.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

Karpień najlepszym biegaczem — St. Marusarz nadal na czele skoczków

Zakopane, 26 stycznia (tel.). Tak się złożyło, że pierwsza w sezonie impreza narciarska w Zakopanem była zarazem *ostatnią przed Igrzyskami Olimpijskimi*. Trudno imprezę tę nazwać eliminacją, skoro impreza ta nie była poprzedzona właściwym treningiem na śniegu. Mimo to jednak zawody te pokazały ogółowi formę naszych narciarzy — ciekawa walka między pozostałymi, przyczem *choć nasze nadzieje w sposób dość zdecydowany*.

Trudno dziś mówić o formie poszczególnych zawodników. Faktem jest bezspornym, że najlepszym biegaczem pozostaje Karpień, że St. Marusarz nadal najlepiej skacze, że Br. Czech pozostał nadal naszym najrówniejszym zawodnikiem. Do tych faktów należy jeszcze dodać fakt bodajże najradosniejszy, a mianowicie to, że *forma Andrzeja Marusarza poprawiła się znacznie* zarówno w skokach, jak i w biegach, skutkiem czego zawodnik ten podwyższa się w swych możliwościach poważnych zawodów bardzo znacznie.

W eliminacyjnym biegu 13 km., rozegranym w piątek, *zabrakło na starcie Br. Czecha i Górskiego*. Pierwszy nie mógł startować ze względu na odbycia w tym dniu długą drogę na nartach, drugi wyjechał do Poznania na egzamin. Pod nieobecność tych dwóch biegaczy rozegrała się dość ciekawa walka między pozostałymi, przyczem chodziło o to, czy Karpień, uważany przez wielu za talent wybitny i jednostronnie długodystansowy, zdoła także obronić swoją pozycję na krótszym dystansie.

Stało się właśnie to ostatnie. Karpień rozprawił się ze wszystkimi, zajmując pierwsze miejsce o pół zgóry minuty przed Orlewiczem. Na trzecie miejsce wyszedł Andrzej Marusarz. Dopiero na czwartym miejscu znalazł się Nowacki, który był uważany niemal za lepszego od wielu olimpijczyków.

Do pewnego stopnia rozczarował Ustupski, który zajął dopiero dwunaste miejsce. Była to tylko niespodzianka dla niewtajemniczonych. Ustupski jest świetnym wioślarzem, ale w narciarstwie rekordem ma dużo mniej do powiedzenia.

Wyniki biegu

były nast.: 1) Karpień 43:50, 2) Orlewicz 44:22, 3) A. Marusarz 44:45, 4) Nowacki 45:30, 5) Bochenek 46:22, 6) Wawrytko 46:43, 7) Dawidek I. 47:30, 8) St. Marusarz 47:38, 9) Bursa 48:25, 10) Skupień 48:59, 11) Tysiak 48:56, 12) Ustupski 49:00, 13) Dawidek II. 49:02, 14) Lorek 49:18, 15) Słowiński 49:24, 16) Jan Marusarz 49:30, 17) Gabryś 50:24, 18) Stopka 51:32, 19) Fajkos 51:37, 20) Horlich 56:01, 21) Karpień II. 58:42.

W niedzielę odbyły się

skoki na skoczni na Krokwi.

Świeżo spadły śnieg nie pozwolił na należyte ubicie skoczni, to też kierownictwo słusznie nakazało skrócenie rozbiegu. Skutkiem tego było, iż zawodnicy uzyskiwali znacznie krótsze odległości. Naogół jednak należy uznać warunki za niezłe.

Przed wyjazdem do Garmisch-Partenkirchen

Po zawodach obszernie wyjaśnienia na temat obecnej sytuacji w polskim narciarstwie złożył nam kapitan sportowy P. Z. N. p. St. Fächer, z którym przeprowadziliśmy wywiad w przededniu wyjazdu do Garmisch-Partenkirchen. W wywiadzie tym kapitan sportowy P. Z. N. oświetlił wiele aktualnych problemów, nurtujących obecnie narciarstwo, a w wielu wypadkach przedstawianych dość fałszywie przez inne czynniki, pozostające poza związkiem.

— Jak się pan zapatruje na obecną sytuację w narciarstwie? — pytamy.

— Obecne zawody o charakterze informacyjnym — mówi p. Fächer — *tego zadania niestety nie spełniły i na ich podstawie nie można wysnuwać żadnych wniosków*, gdyż jeśli nie było śniegu i trening był uniemożliwiony, to *wyniki te należy uznać raczej za przypadkowe*, które niczego jeszcze nie dowodzą.

— Na czym więc opierał się pan, zgłaszając drużynę olimpijską?

— Tu właśnie leży punkt ciężkości zagadnienia. Zgłoszenia należało przesłać do P. K. Ol. do 10 stycznia, gdyż 15 już musiały być w Garmisch. Trzeba więc było robić skład, a

sprawdzianów nie było.

Teoretyczne obliczenia i przewidywania *mniej więcej się dzisiaj sprawdziły* i okazało się, że *zgłoszenia w gruncie rzeczy były trafne*.

— Jak ostatecznie będzie przedstawiał się

skład naszej reprezentacji?

— Nie uwzględniając zmian, jakie mogą wywołać stunki w Garmisch, skład nasz będzie przedstawiał się nast.: sztafeta 4x10 km.: Górski, Orlewicz, Karpień i Br. Czech. Bieg 18 km.: Marusarz St., Marusarz A., Br. Czech, Górski, Orlewicz i Karpień. Kombinacja: St. Marusarz, A. Marusarz, Br. Czech, Górski, Orlewicz. 50 km.: Karpień. Kombinacja alpejska: Weinschenk, St. Marusarz, Br. Czech, Zajonc. Skoki: St. Marusarz, A. Marusarz, Br. Czech, Luszczek.

Start tego ostatniego pozostaje pod znakiem zapytania, gdyż ze względu na anginę, niedawno przebyta, stan jego zdrowia budzi jeszcze obawy.

— Czy jest pan zadowolony z przebiegu przygotowań?

— Naogół tak. Przygotowania w tym roku były prowadzone *bardzo solidnie*. Dotyczy to zwłaszcza obozu kondycyjnego w Krakowie i obozu w Pięciu Stawach, jak również suchego treningu w Zakopanem pod kierownic-

Wyniki konkursu odpowiadają *mniej więcej oczekiwaniom*. — Brak treningu naszych skoczków na większej skoczni, gdyż dotychczas musieli skakać na małej skoczni w Pięciu Stawach, dał się wyraźnie poznać. Brak im jeszcze szlif i wykończenia, którego jednak niewątpliwie nabiorą w dość krótkim czasie w Garmisch-Partenkirchen, gdyż kondycja ich nie pozostawia nic do życzenia.

Konkurs wywołuje

dwa zastrzeżenia.

Pierwsze to dopuszczenie do zawodów *zbyt młodych chłopców*. Skoki 13-letnich dzieci na skoczni „mamutowej”, jaką jest do pewnego stopnia Krokiew, są *zupełnie niecelowe*, mogą wywołać wręcz szkodliwe skutki.

Przykrą niespodzianką był start Kolesara. — Jeśli się weźmie pod uwagę, że zawodnik ten *został zdyskwalifikowany przez P. Z. N.*, to start jego nawet poza konkursem *był niedopuszczalny* i postawił organizatorów zawodów w *niemiłym świetle*. Fakt ten był *obszernie komentowany*. Sytuację pogorszył fakt, że *Kolesarowi pozwolono oddać skok z dłuższego rozbiegu*, skutkiem czego uzyskał on najdłuższy, poza trenerem Sandwickiem, skok. — To stało się znowu powodem „wyciągania” długości przez innych, i w rezultacie doprowadziło do *niebezpiecznego upadku St. Marusarza*, który poślukł się b. dotkliwie.

Nasuwa się jeszcze jedno zastrzeżenie innej natury. — Mianowicie zawodnicy oddawali po trzy skoki, *ale do klasyfikacji zaliczano im tylko dwa... najlepsze*. Tego rodzaju klasyfikacji *regulamin jednak nie przewiduje*. Jedy- nym rezultatem tego sposobu było zajęcie przez St. Marusarza pierwszego miejsca, które mu się słusznie z uwagi na klasę należało, a które przez upadek w drugim skoku *było niemożliwym do uzyskania w normalnej klasyfikacji*.

Poza konkursem skakał trener Norweg Sandwick, który wykazał doskonały styl, a długość skoku, bijąca wszystkich Polaków mówi sama za siebie.

Natomiast faktem bezspornym jest, że niestety między naszą czołową gwardią a narybkiem jest

olbrzymia różnica,

której nie da się usunąć, jeśli nasz najmłodszy narybek będzie zaczynał karierę na Krokwi.

Wyniki skoków były nast.: 1) St. Marusarz (SNPTT) 223 p., skoki 48.5 i 53 m., 2) Andrzej Marusarz (SNPTT) 217.60 p., skoki 47 i 52 m., 3) Luszczek (Wisła) 217.50 p., skoki 45.5 i 53 m., 4) Br. Czech (SNPTT) 216.70 p., skoki 46 i 51 m., 5) Bochenek (Wisła) 216.40 p., skoki 50 i 51 m., 6) Orlewicz (Wisła) 206.20 p., skoki 45 i 49 m., 7) Marusarz J. (SNPTT) 203.80 p., skoki 43 i 50 m., 8) Słowik (Wisła) 201.30 p., skoki 43 i 47 m., 9) Serafin (Sokół) 185.90 p., skoki 38 i 41 m., 10) Roj Władysław (Wisła) 184.50 p., skoki 41 i 43 m. Startowało ogółem 19 skoczków, sklasyfikowano 16.

Organizacja zawodów sprawna, sędziowali pp. Fr. Bukaj, St. Zubek i T. Paudyn.

18-tki. Sądzić jednak trzeba, że jest to okres przejściowy. — Czy przebieg treningu odpowiadał wymogom?

— O ile zawodników zebrano się w jednym miejscu, to *trening szedł bardzo pomyślnie*, natomiast w okresie suchej zimy w Zakopanem *frekwencja nie była zadowalająca* — co jest niestety objawem dość często występującym na terenie Zakopanego i tu P. Z. N. mógł się spodziewać ze strony czynników zakopiańskich *znacznie większego poparcia*, niż to w istocie rzeczy było.

— Dlaczego nie jedzie reszta zawodników, o których tyle pisano?

— Do grupy przydzieliliśmy kilku młodszych zawodników, *aby skorzystali z treningu*, ale nie mogą oni przebiec zaczynać swej kariery zawodniczej od Olimpiady. — Stałoby się to tylko w tym wypadku, jeśli by się trafił faktycznie niezwykle talent, a takiego niestety nie było. Wogóle w ostatnich czasach

przyływ nowych talentów został wydatnie zahamowany.

— Dlaczego?

— Objaw ten został spowodowany *trudnościami finansowymi klubów zakopiańskich*, a przytem pewnym *zaniedbaniem zawodów juniorów*. Poza tem także zapał do uprawiania biegów *osłabł w Zakopanem znacznie* i trzeba będzie długiej pracy, aby wyszkolić nową kadrę młodzieży.

— Kto z zawodników przygotował się najlepiej do Olimpiady?

— Najwięcej pracował Br. Czech, właściwie fizycznego treningu on już nie potrzebuje — *jedynie szlif skokowe- go*. Dalej radziwił A. Marusarz, który zgotował miłą niespodziankę. St. Marusarz ze względu na chorobę i pobyt w szpitalu *nie był przez nas naciskany*, ale i on zaczął się podciągać i sądzę, że trening w Garmisch dobrze mu zrobi.

— Jak się przedstawia

sprawa Ustupskiego?

— Przyjechał Ustupskiego do grupy olimpijskiej był potrzebny, gdyż trening narciarski będzie dla niego *fundamentem kondycji do mistrzostw wioślarskich*. O wystawianiu go do samych zawodów olimpijskich *nie było mowy*, gdyż *nie było dwóch zdań*, że narciarzom niczy nie pomógł, a sobie mógłby zaszkodzić. Podobnie *mam zamiar pomóc także i innym wioślarzom*, którzy przybędą do Zakopanego na trening kondycyjny.

— Jak pan zapatruje się na opublikowane ostatnio wywiady ze świata narciarskiego?

— O ile wywiady te utrzymują się w granicach rozsądku, to nie przeciwko nim mieć nie można, *nawet, jeśli krytykują działalność P. Z. N.*, gdy natomiast nie biorą pod uwagę realnych możliwości technicznych, finansowych itp. *to pozostaje jedynie wzruszyć ramionami* na taką *inuntylację*. Jest łatwo powiedzieć, że w grupie powinno być 20 zawodników, że ten i ów powinien jechać, ale rzeczywistość i konieczność *nie zawsze pozwalają na taką dowolność*. I tak muszę panu powiedzieć, że nasze przygotowania w tym ciężkim roku kosztowały nas

powyżej 20.000 zł.

łącznie ze sprzętem i trenerem, a do kwoty tej przyjdzie jeszcze wydatek na wyjazd, czyli, że udział nasz w Olimpiadzie jest *faktycznie wielkim wysiłkiem*, czego wielu nie chce uznać i z tem się liczyć, zwłaszcza robią to ci, którzy nie patrzą dalej, poza granice własnego podwórka.

Tak więc mimo solidnych i troskliwych przygotowań wchodzimy w okres olimpijski

pod znakiem niepewności.

Mimo wszystko wierzę, że trening w Garmisch zrobi swoje, a przytem zawodnicy wyteżą wszystkie siły, aby godnie zaprezentować barwy Polski.

Nakoniec należy dodać, że ekipa nasza wyjeżdża w poniedziałek z Zakopanego, a we wtorek uda się z Krakowa do Garmisch-Partenkirchen pod kierownictwem dr A. Bonieckiego i inż. K. Schielego. Wraz z drużyną jedzie trener Sandwick. Jedyne Górski przybędzie nieco później, gdyż musi złożyć egzamina w Poznaniu.

Reasumując całość wrażeń z zawodów, trzeba dodać, że *aczkolwiek nie były one zbyt miarodajne*, to jednak w dużej mierze pozwalają *krytycznie patrzeć* na możliwości naszych narciarzy i w rezultacie ich *uniknie się rozczarowań*, któreby mogły ewentualnie zaistnieć, gdyby wyniki naszych narciarzy nie odpowiadały zbyt wygórowanym nadziejom naszego społeczeństwa sportowego.

Wl. Długoszewski.

Zawody narciarskie młodzieży w Rabce

Rabka-Zdrój, 26 stycznia (tel.). W niedzielę odbyły się w Rabce-Zdroju zawody narciarskie młodzieży w kombinacji norweskiej o sprawność.

Zawody zgromadziły kilkudziesięciu młodych zawodników z miejscowej góralskiej ludności. W program zawodów weszły biegi na 4 i 8 km. oraz skoki na małej skoczni. Ośnieżenie trasy biegowej bardzo dobre, lecz mocna odwilż śniegowa stawiła zawodnikom dość ciężkie warunki.

Wynik w kombinacji juniorów: 1) Papiet Jan w biegu na 8 km. uzyskując czas 1 godz. 7 min. 30 sek., skoki 11 i 10 i pół m.

W kombinacji młodzików pierwsze miejsce zajął Br. Klempka, 2) K. Mierzwa, 3) T. Zachara, 4) J. Kwaśniewski.

W skokach młodzików starszych: 1) Klempka Br. 11 i pół i 11 m., 2) Zachara 10 i 10 m., 3) Florek Jan 10 i 10 m. — Wszyscy zawodnicy należą do miejscowej sekcji narciarskiej Ogniska Związku Podhalań.

KALEJDOSKO



Uczestnicy Walnego Zebrania Ligi P. Z. P. N. Od lewej siedzą pp. dyr. Kuczyk, płk. Podgórski, dr. Obrubański przewodniczący obrad, Drucniak, płk. dr. Żołędziowski, kpt. Kublin, kpt. Stonieński, dr. Lustgarten i dr. Luxemburg.



Uczestnicy Walnego Zebrania O. K. S. w Wilnie. Siedzą od lewej: pp. Kostanowski, Mehler, Wohlmann, por. Bajgel prezes, Katz, red. Niciecki i Sudnik.



Uczestnicy Walnego Zebrania Wileńskiego O. Z. P. N. w Wilnie. W pośrodku siedzi nowo obrany prezes, mjr. Leopold Jaxa.



Drużyna pięściarzy Warty, która zremisowała w meczu o mistrzostwo Polski z I. K. P. Stoją od lewej: p. Zapłatka, Sobkowiak, Koziołek, Fogt, Jarecki, Sipiński, Florysiak, Szymura i Piłat.



Fragment ćwiczeń kursu bokserskiego dla podoficerów w Łodzi. W pośrodku stoi protektor kursu płk. dypl. Gabryś.



Hokeiści Telephon Club z Bukaresztu i reprezentacji Śląska przed meczem, zakończonym zwycięstwem Śląska w stosunku 3:1.



Mistrzowska drużyna K. S. Strzelec, Rzeszów, która zdobyła pierwsze miejsce na turnieju w Rzeszowie.



Prezydium Walnego Zgromadzenia Łódzkiego O. Z. G. S. Od lewej siedzą pp.: Stern, Wityński, prof. Borek, dr. Grabowski, Kaufmann, Wardeżkiewicz i Przygoński.



Cztery najlepsze drużyny tenisa stołowego w Łodzi: Ha-koh, Zjednoczenie, Makkabi i Orle przed rozpoczęciem rozgrywek o puchar.

TRAGICZNA NIEDZIELA PIŁKARSTWA POLSKIEGO

Kraków, 28 stycznia.

Była to naprawdę tragiczna niedziela piłkarzy.

Nie myślę w tej chwili o tej niedzieli, kiedy była nas Rumunja, ani o tej, w której ponosiliśmy „zaszczytną” porażkę z Niemcami. Myślę o niedzieli walnych zgromadzeń okręgowych związków piłkarskich, która swoim tragizmem przegania i bije poprzednie niedziele o kilkanaście długości.

Bo ostatecznie raz się jest na wozie a raz pod wozem, można raz przegrać a raz wygrać, ale to, co odstąpiła nam pamiętna niedziela 19 stycznia 1936 r. musi każdego uderzyć chaosem, dezorganizacją, brakiem głębszych myśli i nawet w pewnych wypadkach demagogią. Niedziela ta przyniosła nam prawdziwą przekrój olbrzymiej większości ośrodków piłkarskich w całej Polsce i dowiodła, że w okręgach tych w olbrzymiej większości kwestja istotna, t. j. dobro sportu

leży na dalszym planie

a na pierwszy wysuwa się prywatna, chęć zatłoczenia osobistych porachunków i dążność do utrącenia niemitych sobie idei, w sposób naprawdę nigdy niepraktykowany gdzieś indziej.

Wiemy dobrze, że główne tematy obrad naszych związków okręgowych to: 1) sprawa karencji dla graczy, 2) sprawa ligi i związana z nią sprawa systemu rozgrywek o mistrzostwo, 3) sprawa autonomii sędziowskiej.

O karencji dla graczy nieraz i nie dwa pisaliśmy na tem miejscu. Nie trzeba się zatem powtarzać. Wystarczy, jeśli powiemy, że pomysł o karencji mógł wylegnąć się tylko w chorej wyobraźni człowieka, któremu wszystko, co do-

bre i wniosle jest zupełnie obce, że karencja ta narzuca naszej młodzieży najniższe instynkty i odsądza ją od idealnego patrzenia na sport. Dalej, że jest krepowaniem wolnej woli jednostek, które zmierzają do jakiegoś wyższego celu.

Mam wrażenie, że to ostatnie jest właśnie u twórców i zwolenników karencji najdotkliwszym. Nie mogą sami wznieść się na wyższy poziom ideowy, chcą wszystkich sprowadzić do wspólnego mianownika oszustów i kłamców.

Nie chcemy przesądzać sprawy karencji. Wiemy, że w r. ub. zanosilo się na ogólne jej zniesienie. Tak przynajmniej brzmiały instrukcje, udzielone delegatom okręgów na walne zgromadzenie P. Z. P. N. i wówczas mimo tych instrukcyj karencja została utrzymana. Tak i dziś trudno coś powiedzieć, gdyż delegaci, jak to wskazuje nam zeszłoroczne doświadczenie, niebardzo trzymają się doręczonych im instrukcyj i wolą chodzić własnymi ścieżkami.

Sprawa systemu rozgrywek o mistrzostwo i Ligi jest problemem, nad którym dyskutuje się od lat. Jak dotychczas

nikt jednak nie potrafił wymyślić systemu idealnego.

Każdy system posiadał jakieś luki, a trzeba przyznać, że Liga posiada ich najmniej. W każdym razie w Lidze grają zespoły o mniej więcej wyrównanej klasie i dobre drużyny nie są zmuszane do grania z drużynami bardzo słabymi. Ponadto jest rzeczą bezsporną, że rozgrywki ligowe ogniskują dziesięć razy więcej zainteresowania ogółu publiczności, niż liche rozgrywki okręgowe.

Można powiedzieć, że u nas ilu mamy piłkarzy, tylu mamy bezmala reformatorów. To też rokrocznie przed walnym zgromadzeniem P. Z. P. N. wypływa na wierzch

całe morze projektów i zmian,

z których olbrzymia większość nie liczy się wcale z możliwościami klubów z finansami itd. Większość tych projektów idzie oczywiście szybko do kosza, ale i tak pozostaje spora paczka, której przedykutowanie jest tylko stratą czasu.

Nie można zapominać o jednym. Liga powstała skutkiem uchwały kilkunastu klubów, które zniechęciły się szarżową rozgrywką w okręgach i wyczołgały się z nich, tworząc, jakgdyby własny okręg. I podczas, gdy poszczególne okręgi protestują energicznie przeciwko mieszanemu się w ich wewnętrzne sprawy, to każdy okręg uważa sobie za punkt honoru mieszać się do Ligi i wtrącać swe trzy grosze tam, gdzie stawianie ich jest co najmniej niewłaściwym.

Ale ci, którzy o tem mówią i piszą, stroją się w barwne szaty obrońców maluczkich i ubogich. Schlebają opinii małych klubików, które przeciw tworzą olbrzymią większość naszych organizacji sportowych, zjednują dla swojej koncepcji te kluby, którym nie udało się wejść do Ligi, albo w niej się utrzymać — no i większość gotowa.

Ciekaw jestem, czy np. powiedziałby okręg krakowski, gdyby Liga uchwaliła: a) rozwiązać okręg krakowski, b) przydzielić część okręgu do okręgu śląskiego a część do nowego mającego powstać okręgu przemyskiego. Dopiero wtedy słyszelibyśmy gromy na wtrącanie się do nieswoich spraw, kolubryny argumentów przeciwko ingerowaniu w cudze sprawy itd. Tak — sprawa wtrącania się w sprawy Ligi jest jednak ogromnie popularną, gdyż jak powiedzieliśmy w naszym społeczeństwie sportowym drzemie bardzo silna żółta reformatorska i dyskusja na takie „zasadnicze”



Powyżej: „Niebezpieczny wiraż“ na torze „Schatzalp-bobbahn“. Na prawo: widok ogólny Davos.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“)

Davos, w styczniu.

Davos słynie przede wszystkim z toru łyżwiarskiego do jazdy szybkiej, który jest tak doskonały, że wszystkie rekordy świata zostały na nim ustanowione. Ostatnie rekordy, ustanowione na meczu międzypaństwowym Norwegja—Ameryka, będą bezwątpienia tu poprawione. To, że w Oslo padły tak świetne czasy, świadczy tylko o doskonałej formie biegaczy. Tor davoski ma tę zaletę, że lód z nocy jest bardzo twardy, a słońce, wychodzące zza gór dopiero około 10-tej, topi cieniutką warstewkę lodu, która daje szalony poślizg łyżwiarzowi.

Całe sportowe Davos czeka z niecierpliwością na mistrzostwa świata, które zapowiadają się nader interesująco. Wszyscy wiedzą doskonale, że obecnie jest najmniej pięciu łyżwiarzy, zdolnych do ustanowienia rekordów świata na długich dystansach: są to Norwegowie: Ballangrud i Mathiesen, Austriacy: Stiepl i Wazulek oraz Holender Langendijk, albo Norweg Staksrud. Ballangruda możliwości znamy po jego ostatnim rekordzie świata, Stiepl znowu osiągając na małym torze wiedeńskim podczas mistrzostwa Austrii na 10 km czas 17:44 sek. dowiódł, że walczyć będzie zawzięcie. Wazulek na tychże zawodach o mało co nie ustanowił rekordu na 5 km., lecz, że z miejsca poszedł za szybko i po drodze na 3 km. miał czas 4:57 sek., nie wytrzymał tego tempa do końca.

Zatem czekajmy 1 i 2 lutego. Ale proszę też nie zapominać, że i ja tu już trenuję i całe dziesięć dni, które jeszcze mi zostały do zawodów, próżnować nie będę. Coprawda owe dwa i pół tygodnia, które spędziłem beczynnie w Warszawie, przekreśliły wprawdzie moje wygórowane ambicje, jak niektórzy twierdzą, ale w dobrych warunkach lodowych za rekordy Polski ręczę. W każdym razie w Garmisch będę już w wiele lepszej formie i trening w Davos nie pójdzie na marne.

Żyję w wielkiej przyjaźni z Holendrami, których jest tu aż piętnastu. Po treningu urządzamy sobie wycieczki w okolice Davos. Są one naprawdę tak piękne, że niekoniecznie trzeba być artystą, aby się nimi zachwycić.

Tereny narciarskie ze słynnym „Parsenn“ na czele, są wprost idealne. Taki zjazd z Parsenn, na który wyjeżdża się zębatą kolejką, trwa do Küblis aż około pięciu godzin. To też nie można się dziwić, że prócz sportowców-zawodników, zjeżdżają się tu olbrzymie rzesze turystów z całego niemal świata. Ale prócz łyżwiarstwa i narciarstwa są tu uprawiane jeszcze takie sporty, o jakich w Polsce nikt nie ma pojęcia. N. p. „curling“, ulubiona gra Anglików. Na czym ona polega — to mimo, że przyglądam się jej często, jeszcze nie wiem. Starsi panowie dzielą się na dwie grupy, z których jedni pchają z całej siły po lodzie coś, co przypomina bochenek chleba z rączką u góry, a drudzy po drugiej stronie lodu machają zawzięcie po lodzie miotłami ryżowymi przed nadjeżdżającymi pociskami.

Niezmiernie wiele emocyj tak dla widzów, jak i zawodników przynosi jazda na doskonałym torze „Schatzalp bobbahn“. Niejednokrotnie zdarza się, że cała osada hoba na wirażu wyleci w powietrze i zagrzebie się tak w puszystym śniegu, że tylko gdzieś widać nogę lub rękę.

Davos jest naprawdę Eldoradem sportów zimowych. Kiedyż to w Zakopanem docekamy się toru łyżwiarskiego do jazdy szybkiej?

J. Kalbarczyk.

Poniżej: Leni Riefenstahl na trasie słynnego „Parsenn-Derby“. Na prawo: codzienny trening łyżwiarzy na torze w Davos.



DAVOS I JEGO TORY SPORTÓW ZIMOWYCH



Sonja Henie i Schäfer znowu mistrzami Europy

Korespondencja własna „Raz-Dwa-Trzy“

Berlin, 25 stycznia.

W obliczu bliskiej Olimpiady zimowej, która obejmuje również konkurencje łyżwiarskie zbladła mocno gloria tegorocznych mistrzostw łyżwiarskich Europy, urządzonych w dniach od 24 do 26 stycznia włącznie w berlińskim Sportpalastie. Mimo tego „kochana, stara buda Sportpalast“ wypełnił się po brzegi, przez co pokazał, iż dzięki swemu centralnemu położeniu w mieście może zawsze konkurować z większą dwa niemalże razy Deutschlandhalle. Amatorów lodu było więcej niż amatorów koni.

Rano odbywały się zawody w jeździe obowiązkowej panów, przynosząc spodziewaną wiktoryję

Austrjakowi Schaeferowi,

mistrzowi świata. Jego nota 258 jest wyższa od następnego zawodnika Sharpa (Anglja) o 9 punktów. Kaspar (Wiedeń) jest gorszy o 4 punkty od Anglika, Baier (Niemcy) o 2.10 punkta gorszy od poprzednika. Nikkanem (Finlandja) plasuje się za Tertakiem (Węgry). Katayama (Japonja) na siódmym miejscu, Zeebroeck (Belgja), na 8-em. Dalej idą: Tomlins (Anglja), Henrion (Francja), Mesot (Belgja), Gimatsu (Japonja), Härtel (Niemcy), Lorenz (Niemcy), Hasegawa (Japonja) oraz na ostatnim miejscu nasz przedstawiciel młody Grobert. Ma on 163 punktów czyli jest o 19 pkt. gorszy od Japończyka. Trzeba jednak przyznać, że Groberta wysłano przedewszystkiem dla otrząskania się i dla celów, że tak powiemy, pedagogicznych. Jego jazda jest jeszcze niedoskonała, ale zawodnik ten posiada naprawdę dobre zadatki. Nie należy żądać zawiele.

Baier zatem, którego Niemcy chcą gwałtownie widzieć tuż za Schäferem, zajął dopiero 4-te miejsce w jeździe szkolnej, przez co zmniejsza swe szanse na ogólną punktację. Zobaczymy co pokaże w sobotę wieczór w jeździe sztucznej panów. Jak już miałem sposobność pisać dwukrotnie, ten pracowity zawodnik posiada największe forte w jeździe parami, natomiast w popisie solowym ma za mało rozmachu i lekkości. Jest to piękny przykład pracy, z mniejszym nakładem polotu i talentu.

W piątek wieczorem o godzinie ósmej zaczęły się uroczystości i oficjalnie mistrzostwa łyżwiarskie Europy od jazdy parami. Tutaj sytuacja była zgóry jasna. Mistrzowska para świata: Rotter — Szollas (Węgry) odmówiła startu, szanując się na „lepsze okazje...“, austrjacka para Papetz — Zwack uczyniła to samo. Wobec tego para Baier — Herber miała otwartą drogę do pierwszego miejsca. Najważniejszym konkurentem była para małżeńska z Anglii Cliffowie.

Istotnie para niemiecka plasuje się na pierwszym miejscu z notą 11,5 przed Cliffami z notą 10,6. O 1/10 punktu gorsza jest para Szekrenyessy (Węgry),

Schäfer bez konkurencji

Berlin, 26 stycznia (tel.). W sobotę w jeździe sztucznej pokazał się nam Schäfer w słabej stosunkowo formie z powodu nadejścia ściegna. Pokaz jego był pełny i spokojny, ale nie efektowny i zbyt ostrożny. Mimo to zajął on pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, dzięki wysokiej pozycji w jeździe obowiązkowej.

Drugie miejsce zajmuje Anglik Sharp, wykonuje on swój program czysto i śmiało w nader szybkim tempie. Trzecie miejsce niesłusznie przypada Bayerowi, który pokazał program pracowity, ale nieco bezbarwny i przeciętny. Był to program gorszy od Austrjaka Kaspara, którego skoki były względnie najwspanialsze.

Młody Węgier pokazał piruety i rozmach godny słynnego mistrza Węgier Pataki. Powinien on również znaleźć się przed Bayerem.

Nikanen zdobył 6-te miejsce przy spokojnej jeździe. Lepsi od niego byli dwaj Japończycy: Katayama i Olimatsu, przyczem wyczyn tego ostatniego stał się bardzo wysokim poziomem. Podobali się również dwaj Belgijczycy Sdrik i Meesok, którzy plasują się na 10-tem i 11-tem miejscu przy jeździe zrównoważonej i bardzo precyzyjnej.

Polski zawodnik Grobert jeździ bez tempa i wykazuje duże braki techniczne w szlifie. Mimo to występ jego uznać należy za pożądaną.

Gwiazda Sonji Henie zachodzi?

Sobotę zajęły zapowiedziane ćwiczenia obowiązkowe panów. W jeździe tej Sonja Henie osiągnęła 259 punktów, a więc o 10 punktów mniej od Angielki Colledge, której jednakowoż niektórzy sędziowie dają wyższą notę, aniżeli Sonji Henie. Na trzecim miejscu lokuje się Angielka Taylor, na czwartym Belgijka Landbeck, na piątym Szwedka Hulthen, na szóstym Niemka Lindbeintner, na siódmym Niemka Herber, na ósmym Austrjaczka Stenuff, na dziewiątym Angielka Macklin, na dziesiątym Angielka Prior, na jedenastym znajduje się rewelacja dnia 11-letnia Japonka Inada, którą już dzisiaj typują niektórzy na przyszłą mistrzynię świata.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł., przy wypełnionym doszczętnie Pałacu Sportowym, w obecności min. Goebbelsa oraz wodza sportu niemieckiego

młoda para Prawitz — Weiss (Niemcy) notuje 9,7 pkt., nasze młode

rodzeństwo Kalusów: 9, 4 punkt. i 5-te miejsce.

Belgowie: Contamile — Verdun: 8, 9 pkt. oraz Treybalowa — Vosolsobe (CSR) na szarym końcu (8, 6 pkt.). Czeska zowodniczka fatalnym upadkiem na lód przekreśliła swoje szanse na lepsze miejsce.

Para Baier — Herber idzie na tempo i wykazuje dalszy postęp w zestrojeniu ewolucyj, ćwiczonych niezmiernie precyzyjnie. Widać na tej parze wpływ starannego treningu w Garmisch. Ich taniec jest elegancki i bardzo szybki, ich wygrana od razu pewna. Oklask publiczności niebawymy.

Angielska para Cliffów jest idealnie zgrana, skoki i piruety tej pary stały na wysokim poziomie, ale tempo trochę niedomagalo i w tym względzie pozostawała para brytyjska znacznie w tyle za parą niemiecką. Węgrzy przy doskonałym rytmie nie wykazali bogactwa figur, jakie zaprezentowali nam poprzednicy, młoda para Prawitz — Weiss rokuje doskonale nadzieje, szczególnie panna Prawitz, gdyż jej partner jest jeszcze nieco niepewny i przyceżki w ruchach. Zato nasi młodzieńcy Kalusowie

podobali się ogólnie.

Mimo tremy, jest to ich pierwszy występ na międzynarodowym terenie dowiedli oni, że mają nie tylko przyszłość przed sobą ale już poważny dorobek za sobą. Postawa Erwina Kalusa i jego pewność ruchów stoi na dużym poziomie, figurom jego brak jeszcze elegancji szlif — ale ma on dopiero 17 lat, a siostra jego 15. Stefanja trochę nieśmiała, brak miękkości i gracji ruchowi, trzyma się trochę dziecinnie i sztywno — ale w sumie — bravo!

Trzeba tym młodym dać trenera,

a będzie z nich duża poeiecha. Dodajmy, że w mistrzostwach Polski mieli oni 4-te miejsce, zatem skok jest wielki, co przypisać należy pracy tych ambitnych młodych ludzi. Kierownik niemieckiego sportu łyżwiarskiego Artur Viereg powiedział po tej konkurencji otwarcie, że polska para ma doskonałą postawę i rokuje najlepszą przyszłość. Dodał, że jako sędzia chciał przyznać parze polskiej

czwarte miejsce

przed parą Prawitz — Weiss.

Sędzią orzekającym był Hermann Vendt, sędziami w jury: Zollner (Węgry), Viereg, Sykora (CSR), Delpy (Belgja), Lund (Norwegja), pani K. Jacobsen (Finlandja), Grünauer (Austrja).

Na zakończenie wieczoru drużyna praskiego „Rapidu“ wzmocniona dwoma Kanadyjczykami czeskimi spotkało się w hokeju na lodzie z zestawionym pieczolowicie teamem berlińskich klubów.

v. Tschammer u. Ostena odbyły się konkursowe zawody w jeździe sztucznej panów. Startowało 17 zawodniczek. Pierwsza wystartowała Angielka Prior, przy dobrym tempie i rytmie, pokazuje jednak program dosyć ubogi. Druga wystąpiła Sonja Henie, której program był tym razem nieefektowny i szablonowy. Sonja jedzie bardzo ostrożnie, a w tańcu coraz więcej zaznacza się kokietowanie galerji. Był to zdecydowanie

słaby dzień mistrzyni norweskiej,

która nie zdobyła oklasków, na jakie liczyła.

Jako trzecia startuje młoda Macklin, prezentując fenomenalne piruety. Czwarta z kolei Angielka Colledge daje najpiękniejszy pokaz dnia, rozmach, śmiałość ewolucji, bogactwo programu i szery duch sportowy wywołują spontaniczną owację olbrzymiej sali. Zawodniczka ta coraz bardziej zagraża Sonji Henie.

Przedstawicielka Francji ma duże braki techniczne, podobnie, jak i przedstawicielka Węgier, Ewa Baton.

Również słabo wypadła Szwajcarka Webert, natomiast idealna muzykalność i płynność ruchów wykazuje Angielka Jagger.

Przedstawicielka Niemiec, Herber, ma program nieco jednostronny, ale tańczy z wielkim rozmachem i brawurą. Znać na niej duże postępy.

Angielka Taylor daje program technicznie świetny i pomysłowy. Austrjaczka Stenuff, uczennica Schäfera, jest zawodniczką wielkiej klasy, a jej lekkość i umiętność wiazana kroków jest zdumiewająca.

Szwedka Hulthen tańczy pięknie, ale upadek psuje nieco wrażenie.

Czeska zawodniczka Hrubá zdumiewa pięknoscia bardzo płynnych ewolucyj.

Nowa mistrzyni Niemiec, Lindbeintner, jest mimo wszystko sztywniejszą od dawnej mistrzyni Herber.

Sensacja jest

występ Japoneczki Inady,

która wykonuje najtrudniejsze ewolucje z wielką pewnością siebie, jakiej brak niektórym starszym zawodnikom.

Belgijka Landbeck daje wysoką klasę, wzorowaną na Soni Henie.

Końcowa lista

przedstawia się następująco: 1) Sonja Henie, 2) Colledge, 3) Taylor, 4) Landbeck, 5) Hulthen, 6) Stenuff, 7) Herber, 8) Lindbeintner, 9) Inada, 10) Jagger, 11) Macklin, 12) Prior. Lista ta jest prawie słuszna, czego nie można powiedzieć o liście panów, oznacza ona

sukces Angielek,

które, kto wie, czy nie powinny tym razem przez swoją zawodniczkę Colledge zająć pierwszego miejsca. Walka olimpijska zapowiada się zatem bardzo ciekawie.

Mistrzostwa łyżwiarskie u pań wykazały, że poziom łyżwiarek podniósł się ogromnie i klasa się wyrównała i że prymat Sonji Henie powoli upada. Zg.

Międzynarod. zawody łyżwiarskie w Zakopanem

Zakopane, 26 stycznia (tel.). W rezultacie obliczeń w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich Zakopanego uzyskano następującą klasyfikację:

W jeździe figurowej panów: 1) Ratzenhoffer (Wiedeń) nota 229 na 300 możliwych, 2) Sojka (Śląskie Towarzystwo łyżwiarskie) nota 223, 3) Breslauer Artur (S. T. Ł.) 205 pkt.

W jeździe figurowej pań: 1) zeszłoroczna mistrzyni Polski Popowiczowa 189 i pół punktów na 240 możliwych, 2) Reisinger (Wiedeń) nota 189, 3) Scheibertówna (S. T. Ł.) 176 pkt.

W jeździe figurowej parami: 1) para węgierska Lewitzky-Dillinger nota 9,9 pkt. na 12 możliwych, 2) z tą samą ilością punktów 9,9 para polska Bilorówna-Kowalski, 3) wiedeńska para Hawel-Heidinger z notą 9,6.

Sędzią głównym zawodów był p. Kowalski oraz sędziowie: dudapeszteński, b. mistrz świata w jeździe figurowej parami Szallay i wiedeński p. Pohatsch.

Raymond naileoszym skoczkiem Szwajcarii

Zurych, 26 stycznia. (Tel) Brani pod uwagę na wyjazd do Garmisch-Partenkirchen czołowi zawodnicy szwajcarscy, specjaliści w skokach, wzięli w niedzielę udział w konkursie, urządzonym w Gstaal.

Podobnie, jak we wszystkich dotychczasowych zawodach i tym razem najlepszy okazał się Marcel Raymond, który uzyskał notę 326,2 i skoki długości 58, 61, 64 m. Drugi był Reto Badrutt, nota 324,3, skoki 53, 59, 65, trzeci Lesueur, nota 317,6.

Berno, 26 stycznia (tel.). Narciarskie zawody związkowe berneńskie zyskały dużą atrakcję przez udział w niej olimpijskich kandydatów szwajcarskich. W klasie głównej w biegu na 16,2 m. wszystkie pierwsze miejsca zajęli olimpijczycy. Zwyciężył Billy Bernath w czasie 1:26,21, 2) A. Sonderreber 1:29,45, 3) E. Berger 1:30,24.

Allais zwycięża w kombinacji alpejskiej

Wengen, 26 stycznia (tel.). W silnej międzynarodowej konkurencji rozegrane zostały bieg zjazdowy i slalom na Lauberhorn w Wengen. W kombinacji alpejskiej złożonej z obu tych biegów ciężył Francuz Allais 196,24 pkt. przed Tyrolczykiem Walchem 195,88 pkt. i Szwajcarami H. Steuri 194,52, oraz Schluneggerem 192,24 pkt.

Bieg zjazdowy wygrał Schlunegger w czasie 4,11,6 przed Allais 4,18,6 i Walchem 1,16. W Slalomie najlepszy był Steuri 154,6 pkt.

Nurmela i Olsson nie startują w Garmisch-Partenkirchen

Helsinki, 26 stycznia (tel.). Najlepszy narciarz fiński kandydat na zwycięcę w biegu na 18 km. Nurmela przebiegł się bardzo poważnie i jest rzeczą wątpliwą czy będzie mógł udać się we wtorek z reprezentacją Finlandji do Garmisch — Partenkirchen.

Sztokholm, 26 stycznia (tel.). Najlepszy szwedzki maratończyk Herbert Olsson uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który kładzie kres jego karierze sportowej. W czasie biegu narciarskiego Olsson upadł, połamał kilka żeber, poranił sobie głuca i odwieszony został w stanie ciężkim do szpitala.

Lahr mistrzem H. D. W.

Harrachów, 26 stycznia (tel.). W sobotę i w niedzielę rozegrane zostały w Harrachowie mistrzostwa H. D. W. w Czechosłowacji. W biegu na 19 km. najlepszy czas uzyskał G. Berauer (HDW) 1:43,38, nastepne dwa miejsca zajęli Czesi Musil 1:46,02 i Michalek 1:48,06.

Tytuł mistrza HDW. w kombinacji zdobył Hans Lahr, który był pierwszy w konkursie skoków, co w połączeniu z 6 miejscem w biegu przyniosło mu 991,38 pkt. Nastepne miejsce w kombinacji zajęli G. Berauer 985,22, 3) Hollman 830,48, 4) Ziwerny 822,89, 5) O. Berauer 804,21, 6) Maixner 780,09.

W konkursie skoków otwartych zwyciężył Kahl, który uzyskał skoki 51 i 54 oraz 218,60.

Kalbarczyk zwycięża w Davos

Davos, 26 stycznia (tel.). W niedzielę odbyły się tu biegi łyżwiarskie na 3.000 m z udziałem mistrza Polski *Janusza Kalbarczyka*, czołowych łyżwiarzy niemieckich Szweda *Johanssona* i zawodników szwajcarskich.

Nasz kandydat olimpijski pierwszy swój tegoroczny start w konkurencji międzynarodowej zakończył

czyli *dużym sukcesem*, zajmując pierwsze miejsce w czasie 5:20,5 lepszym o przeszło 5 sek. od następnego zawodnika, którym był Szwed Aksel Johansson 5:25,7. Trzecie miejsce zajął Niemiec *Sames* w czasie 5,26,8, czwarty dopiero był mistrz Niemiec *Sandner* w czasie 5,27,1.

Ballangrud po raz czwarty mistrzem Europy

Norwegia zajmuje pierwsze trzy miejsca

Oslo, 26 stycznia (tel.). W sobotę rozpoczęły się w Oslo wobec 13.000 widzów mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej. Pogoda nie dopisała, a gęsta mgła nie wpłynęła na podniesienie się poziomu zawodów.

W biegu na 500 m. zwyciężył Norweg *Georg Krogh* w czasie 42,7 przed Amerykaninem *Leo Freisingerem* w czasie 42,7 i Norwegiem *Engnestangenem* w czasie 42,8. Czwarty z kolei Japończyk *Ishibara* uzyskał czas 43,5, bijąc rekord japoński.

W biegu na 3000 metrów pierwsze miejsce zajął *Ivar Ballangrud*, który wynikiem 4:51,8 ustalił nowy rekord Norwegii. Drugie miejsce zajął jego rodak *Mathisen* w czasie 4:52,6 przed Austriakiem *Stieplem* w czasie 4:54,2.

Oslo, 26 stycznia (tel.). Nowym dowodem nadzwyczajnych, wprost wspaniałych możliwości łyżwiarzy norweskich były ostatnie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej rozegrane w stolicy Norwegii.

Mimo nadzwyczaj silnej konkurencji olimpijczyków amerykańskich, austriackich, japońskich i holenderskich Norwedzy *pozwolili sobie wyrwać na cztery mistrzowskie biegi zwycięstwo tylko w jednym z nich i w ogólnej klasyfikacji*

zajęli trzy pierwsze miejsca.

Fenomenalną wprost formę wykazał *Ivar Ballangrud*, który po raz czwarty zdobył mistrzostwo Europy, uzyskując w ogólnej klasyfikacji 189,956 pkt. Drugie miejsce zajął *Charles Mathiesen* 190,790 pkt., 3) *Haraldsen* 191,767, 4) mistrz Austrii *Stiepl* 192,203, 5) obrońca tytułu *Wazulek* (Austria) 197,207.

Wyniki ostatnich dwóch biegów były następujące: 1.500 m.: 1) *Ballangrud* 2,19,0, 2) *Mathiesen* 2,19,3, 3) *Haraldsen* 2,19,4, 4) *Engnestangen* 2,20, 5) *Stiepl* 2,21.

5.000 m.: 1) *Stiepl* 8,20,7, 2) *Wengberg* (Norwegia) 8,21,8, 3) *Mathiesen* 8,28, 4) *Ballangrud* 8,28,9, 5) *Staksrud* 8,36,4.

Co to będzie na Olimpijczyku?

Amerykańscy hokeiści nie wygrali jeszcze ani jednego meczu

Paryż, 26 stycznia (tel.). Od przeszło dwóch tygodni znajdują się w Europie olimpijska drużyna hokejowa St. Zjedn. i w ciągu czasu rozegrała kilka spotkań w Anglii i we Francji. Wbrew wszelkim oczekiwaniom Amerykanie nie mogą się pochwycić dotychczas ani jednym zwycięstwem.

W sobotę wieczór przegrali reprezentanci amerykańscy w Londynie 2:8 (!), a w niedzielę w meczu rozegranym w Paryżu w tamtejszym pałacu sportowym ponieśli znowu dotkliwą porażkę z zespołem *Kanadyjczyków, mieszkających w Paryżu* 2:6 (!) (1:2, 0:2, 1:2).

Tennisowe mistrzostwa Rzeszy

Nieprowadzenia Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej

Brema, w styczniu. Start obu polskich reprezentantów w mistrzostwach tenisowych Rzeszy w hali był, ze względu na słabych przeciwników, nadwyraszony. *Tłoczyński* zwyciężył w pierwszym dniu Niemca *Kulenkampa* 6:3, 6:3, ale następnie przegrał z Francuzem *Jamainem*, który zwyciężył po zaciętej walce 6:1, 2:6, 7:5.

Jędrzejowska dzięki zwycięstwu nad *Danką Gleerup* przedostała się do półfinału, gdzie uległa jednak niespodziewanie *gladko Niemce Horn* 1:6, 3:6.

Również w grze mieszanej para polska *Jędrzejowska-Tłoczyński* po początkowych sukcesach wyeliminowana została przez parę niemiecko-francuską *Horn-Boussus*, której uległa w trzech setach 2:6, 6:4, 2:6, a w grze podwójnej par zwyciężyła para *Sperling-Horn* nad *Jędrzejowską i Peitz* 6:2, 6:2.

Brema, 26 stycznia (tel.). W niedzielę popołudniu zakończono międzynarodowy turniej teniso-

wy o mistrzostwo Niemiec w hali. Tytuły mistrzowskie zdobyli w grze pojedynczej panów mistrz *Szwajcarii Ellmer*, w grze pojedynczej pań, obrończyni tytułu *Hilda Sperling*. — *Krahwinkel*. Czołowy gracz szwajcarski nie miał wiele trudu z pokonaniem w finale jugosłowianina *Palady* bijąc go 6:4, 1:6, 6:2, 6:4.

Jeszcze łatwiejszą pracę miała *Krahwinkel* ze swą przeciwniczką *Marją Luizą Horn*, wygrywając w dwóch setach 6:0, 6:3.

Obydwie panie *Krahwinkel* i *Horn* zdobyły następnie mistrzostwo Niemiec w grze podwójnej zwyciężając panie *Adamson, Iribarne* 6:3, 6:3.

W grze mieszanej tytuł mistrzowski przypadł w udziale parze *Adamson, Henckel*, która pokonała parę *Sperling-Krahwinkel, Stedman* 9:7, 6:0.

Najgorętsza była walka w grze podwójnej panów, z której zwycięsko wyszli Francuzi *Boussus* i *Gentien* bijąc Nowozelandczyków *Malfoya* i *Stedmana* 6:3, 2:6, 6:2, 5:7, 7:5.

Zwycięstwo szermierzy śląskich we Lwowie

Lwów, 26 stycznia (tel.). W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie międzyklubowy mecz szermierki na szpadzie i szable pomiędzy *Policyjnym K. S.* z Katowic i drużyną *Lwowskiego Klubu Szermierzy*. W obu broniach

zwycięstwo przypadło w udziale Ślązakom

w szpadzie w stosunku 9:7 i w szabli 12:4.

Wynik, uzyskany w szpadzie, jest dla Lwowian dość znacznym sukcesem, gdyż — jak wiadomo — szermierze śląscy reprezentują *wysoką klasę* i należą dzisiaj w Polsce do najlepszych zespołów.

W drużynie śląskiej, która, poza dobrą techniką, mogła zaimponować nienaganną *kondycją*, wybił się na pierwszy plan *Zaczek*, następnie *Krawicki*. W drużynie Klubu Szermierzy najlepszym zawodnikiem był *Franc*, wywalczając dla Lwowa

4 zwycięstwa.

Jako całość Lwowianie wypadli całkiem poprawnie.

gorzej natomiast było w szabli. W tej konkurencji *bezapelacyjne i wysokie zwycięstwo 12:4 odniósł P. K. S.*

Przewaga Ślązaków

była bardzo wyraźna, uwidoczniła się w każdej niemal walce i polegała na bardzo wielkiej szybkości i lepszej technice. W drużynie lwowskiej *wprost nie do poznania był Franc*, który po sukcesach w szpadzie,

zupełnie zawiódł w szabli.

Nieźle natomiast walczyli dwaj młodzi zawodnicy: *Mildner* i *Uhma*.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: *Policyjny K. S.: Radecki, Zaczek, Paszek, Kaczmarczyk, Kamala, Karwicki*. Lwowski Klub Szermierzy: *Kmietowicz, Breiter, Franc, Baworowski, Mildner, Uhma* i *Kielbusiewicz*.

Wyniki poszczególnych przedstawiają się następująco: Szpada: *Franc—Kamala* 3:1, *Radecki—Kmietowicz* 3:2, *Zaczek—Breiter* 3:2, *Karwicki—Baworowski* 3:2, *Kmietowicz—Kamala* 3:0, *Radecki—Breiter* 3:2, *Franc—Karwicki* 3:2, *Zaczek—Baworowski* 3:2, *Breiter—Kamala* 3:2, *Radecki—Baworowski* 3:2, *Franc—Zaczek* 3:0, *Karwicki—Kmietowicz* 3:2, *Kamala—Baworowski* 3:2. Szabla: *Radecki—Mildner* 5:1, *Zaczek—Uhma* 5:4, *Paszek—Kielbusiewicz* 5:0, *Kaczmarczyk—Franc* 5:4, *Radecki—Uhma* 5:4, *Zaczek—Kielbusiewicz* 5:3, *Paszek—Franc* 5:2, *Mildner—Kaczmarczyk* 5:3, *Radecki—Kielbusiewicz* 5:4, *Zaczek—Franc* 5:0, *Mildner—Paszek* 5:2, *Uhma—Kaczmarczyk* 5:4, *Franc—Radecki* 5:3, *Zaczek—Mildner* 5:1, *Paszek—Uhma* 5:4, *Kaczmarczyk—Kielbusiewicz* 5:2.

Dwa mecze bokerskie w Warszawie

Warszawa, 26 stycznia (tel.). W sobotę wieczorem odbyły się w Warszawie dwa towarzyskie mecze bokerskie: *P. Z. L.* — kombinowany zespół *Warszawiaków* i *Legji* 10:6. *Warszawiak* wystąpił bez *Krzemińskiego* i *Weznera*, którzy są zawieszani przez *P. Z. B.* oraz bez *Polusa* i *Brzózki*, którzy wskutek choroby muszą pauzować. Zamiast nich wystąpili zawodnicy *Legji*. — Wyniki: waga musza: *Baskiewicz* (L) zwycięża *Klichowskiego* (P); kogucia: *Jambor* (P) wygrywa z *Abramowiczem* (W); piórkowa: *Pawlak* (P) bije *Szantyrę* (W), a *Kowalski* (P) uzyskuje po zaciętej walce wynik remisowy z *Forlańskim* (W); waga lekka: *Błaziejewski* (P) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z *Kazanowskim* (W); półśrednia: *Wasiak* (L) remisuje z *Miksem* (P); średnia: *Wrazidło* (P) bije *Zarembe* (W); półciężka: *Doroba* (L) wygrywa przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z *Karolakiem* (P), któremu uszkodził konchę uszną. — *C. W. S.—Orkan* 11:5. Wyniki walki: waga musza: *Gromek* (C) bije *Czajkowskiego* (C); kogucia: *Lipiński* (C) bije *Piekarskiego* (C), a *Majchrzak* (C) wygrywa z *Pawłowem* (C); piórkowa: *Abramczyk II* (C) wygrywa przez w. o. z powodu nadwagi *Pawłowskiego*, lekka: *Kowalski* (C) remisuje z *Doleckim* (C); półśrednia: *Całka* (C) zwycięża *Zaka* (O). Średnia: *Abramczyk I* (O) wygrywa ze *Steckim* (C); półciężka: *Lisowski* (C) wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z *Kobusem* (O).

W ŁODZI ODBYŁ SIĘ FINALOWY MECZ W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ o puchar zimowy PZGS., w którym wzięli udział finaliści swych grup IKP. i ŁKS. Zwyciężył lepszy technicznie i bardziej zgrany IKP. w stosunku 38:23 (23:13). Dzięki temu IKP. będzie reprezentował Łódź w rozgrywkach międzyokreślonych.

OSTATNI MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO SZERMIERCZE ŁODZI pomiędzy WKS. a PPW. odbył się w niedzielę. Zwyciężyli wojskowi w ogólnym stosunku 28:3,5, mianowicie w szabli 15:1 i w szpadzie 13,5:2,5.

MECZ PIŁKARSKI POMIĘDZY REPREZENTACJĄ POLSKĄ A ŚLĄSKIEM. Dnia 9 lutego odbędzie się w Katowicach mecz piłkarski treningowy o charakterze oficjalnym pomiędzy reprezentacją Polski a Śląskiem. W skład obu drużyn wejdą zawodnicy, zgrupowani w obozach piłkarskich na Śląsku.

SZERMIERKA W ŁODZI. Rozegrany został ostatnio mecz drużynowy o mistrzostwo szermiercze Łodzi, w którym WKS. pokonał Poczta P. W. w stosunku 28:3½, w szabli 15:1, a w szpadzie 13½:2½. Poza tem WKS. walczył z reprezentacją Łodzi, odnosząc zwycięstwo 39:18. Jedyne w florcie reprezentacja zdołała wywalczyć sobie remis 8:8, w szpadzie przegrała 3:13, a w szabli 7:18.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie Krakowskiego Okr. Związku Lekkoatletycznego. Zgromadzeniu przewodniczył płk. Aleks. Wójcicki. Przed rozpoczęciem porządku obrad, uczczono pamięć Marszałka Piłsudskiego. W sprawozdaniu podkreślono wybitne poparcie propagandowe ze strony naszego pisma, któremu przewodniczący wyraził podziękowanie. Zgromadzenie przez akklamację udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium oraz podziękowanie za intensywną pracę. Na wniosek delegata podokręgu tarnowskiego, wybrano prawie że jednoznacznie ten sam skład zarządu, jak w ubiegłym roku. — Skład zarządu przedstawia się nast.: prezes płk. Wójcicki, I. wiceprezes *Kleinberg*, II. wiceprezes dr. *Moroz*, III. wiceprezes por. *Wiciński* *Józef*, sekr. mjr. *Wilc* *Andrzej*, skarbnik *Kozłowski* *Wł.*, członkowie: prof. *Lubaczewski* *Marjan*, *Seifert* *Wacław*, *Kacengold* *Dawid*, *Komornicki* *Tomasz* i *Kapusta* *Franc.* Komisja rewizyjna pp.: przewodniczący *Kornfeld* *Jan*, członkowie: dr. *Wisłocka* *Wanda* i *Moskał* *Romuałd*. W walnym zgromadzeniu brali udział prawie wszyscy delegaci czynnych klubów i podokręgów. Najliczniej reprezentowany był podokręg nowosądecki i tarnowski.

UCZESTNICY RAJDU DO MONTE CARLO, startujący z Tallina, przejechali przez Warszawę w niedzielę wieczór, skąd ruszyli w dalszą drogę do Poznania. Kierownicy wozów podkreślali doskonałe przygotowanie punktu kontrolnego w Warszawie ze strony Automobilklubu Polskiego.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



SPORTRÓWIEC NA TRONIE KRÓLEWSKIM ANGLJI

Nowy władca Anglii Edward VIII, który po zgonie króla Jerzego V, wstąpił na tron królewski, jest gorącym zwolennikiem sportu. Jako następcą tronu uczęszczał on często na zawody sportowe, interesując się żywo ich przebiegiem. Na zdjęciu widzimy go w otoczeniu drużyny Westbromwich Albion, która zdobyła puchar w r. 1931 i obecnie ma szansę na zdobycie tego cennego trofeum.